

Ks. JÓZEF HERBUT

JAK POWSTAJE RELIGIJNY JĘZYK? KONCEPCJA I. T. RAMSEY'A

1. Językiem religijnym nazywamy system słów i reguł służących do wypowiedania aktów i treści religijnych przekonań oraz związanych z nimi postaw, emocji i sposobów zachowań. Jak powstaje religijny język (skrótowo — RJ)?, jakie jest jego „macierzyste miejsce” lub „macierzysta sytuacja”?

Pytanie to (pytanie — bo w gruncie rzeczy pytamy tu różnymi słowami o to samo) nie dotyczy czysto historycznych okoliczności, mających ongiś wpływ na ukształtowanie się języka Biblii. (Wymieniamy tylko Biblię, gdyż poniższe rozważania obejmują w zasadzie religijny język chrześcijański; kwestia: czy i w jakim stopniu wolno je odnieść i do religijnych języków poza-chrześcijańskich, nie będzie tu podejmowana). Owo pytanie nie kieruje się również do związków RJ z psychologicznymi sprawami rodzenia się i rozwoju religijnej wiary poszczególnych ludzi, w zależności od wrodzonych dyspozycji, sposobów wychowania, wpływów otoczenia itd. Nie odnosi się wreszcie do powiązań RJ z czynnikami wiary omawianymi przez teologów (cnota wiary, łaska, zbawcza inicjatywa Boga). Pytamy o formalną strukturę macierzystej sytuacji RJ, czyli o modelowe warunki, w których RJ powstaje i na których tle zachowuje obiektywny sens.

Chrześcijański RJ jest nam dany (jako przedmiotowa dziedzina) głównie w spisanych świadectwach wiary oraz w aktach mowy współczesnych ludzi wierzących. Zatem mamy do czynienia z przedmiotową dziedziną dostępną pewnemu doświadczeniu. Ponieważ jest to dziedzina bardzo złożona, wielorako uwarunkowana i poniekąd tajemnicza, nie można wskazać sposobu jej powstawania w drodze prostego opisu aktów mowy ludzi wierzących i sprowadzenia tychże aktów do „wspólnego mianownika”. Z drugiej strony, nie rokuje celnych wyników metoda tworzenia czysto apriorycznych modeli RJ. Najwłaściwszą wydaje się być taka metoda, przy której bierze się pod uwagę typowe akty religijnej mowy i analizuje je oraz wyjaśnia przy pomocy pewnych teoretycznych pojęć, tworząc w ten sposób jakiś ich model lub kilka modeli uzupełniających się względnie konkurencyjnych. Celność takiego modelu (modeli) może

być następnie sprawdzana przez zastosowanie go do wyjaśniania praktyki językowej religijnych ludzi, nieuwzględnionej w trakcie tworzenia modelu (modeli).

2. Zaczynamy od pragmatycznej perspektywy, pytając o sytuację człowieka, który posługuje się RJ w autentyczny sposób, tzn. nie wymawia tylko słów tego języka bez względu na ich treść, lecz używa ich jako w pełni sensownych i mających związek z jego życiem. Ta sytuacja daje się opisywać bądź w języku potocznym, bądź w języku naukowym. Może być ona wyjaśniana np. przez pojęcia socjologii lub psychologii, kiedy chodzi o kulturowy kontekst językowego zachowania się wierzącego człowieka, o dyspozycje jego psychiki itp.¹ Pomijając płaszczyzny rozważań psychologiczną i socjologiczną, a z drugiej strony — teologiczną, opisujemy sytuację religijnego mówcy w języku naturalnym. (Nazwa „mówca” używana jest w języku polskim głównie na oznaczenie człowieka wygłaszającego mowy, przemówienia; tu posługujemy się tą nazwą jako skrótem wyrażenia: „człowiek mówiący” lub „spełniający akt językowy”, bez względu na liczbę słów i ich ogólną formę). Oto mówca żyje w określonym otoczeniu przyrodniczym i społecznym. Pewien wycinek tego otoczenia, ograniczony czasowo i cechujący się w odczuciu mówcy jakąś jednością, nazywamy jego konkretną sytuacją. Składają się na nią różne stany rzeczy, fakty, relacje. Mówca postrzega je i reaguje na nie m.in. w ten sposób, iż artykułuje je w znanym sobie języku empirycznym. Czym musi cechować się sytuacja życiowa człowieka, by przy pełnym jej artykułowaniu mógł on utworzyć RJ lub jakiś jego fragment? Poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie wiele uwagi poświęca współczesny angielski filozof języka I. T. Ramsey i jego teoria „disclosure-situation” będzie tu skrótkowo przedstawiona.

Ramsey należy do tych autorów z kręgu filozofii lingwistycznej, którzy żywią przekonanie, że nasz codzienny język jest znaczeniowo na tyle bogaty, iż można nim mówić nie tylko o tym, co postrzegalne, lecz i o tym, co nie daje się zmysłowo dostrzec. W przekonaniu Ramsey’a, zamówienie do zwykłego empirycznego języka nie musi wcale łączyć się z nieufnością do metafizyki, a opowiedzenie się za metafizyką nie równa się uznaniu nierzeczywistego, tajemniczego świata, ukrytego przed zwykłym człowiekiem². Zaznaczmy, że Ramsey używa słowa „metafizyka” — zgodnie z jego etymologicznym sensem — na oznaczenie wszelkiej rzeczywistości ponad-fizycznej, w jakikolwiek sposób poznawalnej; wypowiedzi teologii mają również taki metafizyczny charakter.

Wyrażenia metafizyczne należy jednak poprawnie pojąć, w powiązaniu z właściwą im „disclosure-situation”, tzn. sytuacją, która oprócz obserwowalnych stanów rzeczy zawiera jeszcze coś nieobserwowalnego. Techniczny w pracach Ramsey’a termin „disclosure-situation” jest tru-

1 Z. J. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1977, 74—79; zob. A. Grabner-Haider, *Glaubenssprache. Ihre Struktur und Anwendbarkeit in Verkündigung und Theologie*, Wien 1975, 13—14. H. Schröder, *Analytische Religionsphilosophie*, Freiburg-München 1979, 31—33.

2 *Freedom and Immortality. The Forwood Lectures in the University of Liverpool* 1957, London 1960, 152. Zob. Wim A. de Pater, *Theologische Sprachlogik*, München 1971, 13—15.

dny do przetłumaczenia. Angielskie „disclosure” znaczy dosłownie: wyjawienie, ujawnienie, odsłonięcie (czegoś). W tym przypadku chodzi jednak o takie disclosure, w którym występuje moment intuicji lub wglądu, zaskakujący człowieka niczym błysk światła. Pamiętając o tym momencie, używać będziemy wyrażenia „sytuacja ujawniająca”. Ramsey troszczy się mocno o to, żeby tradycyjne pojęcia metafizyczne związać z powrotem z ich empirycznym gruntem. W jego ujęciu hasło „zurück zu den Sachen selbst” znaczy: powróćmy do skały, od której metafizyczne pojęcia zostały oderwane, do disclosure-situation, w której mamy do czynienia z realnymi przedmiotami i czymś więcej; jest to ten typ sytuacji, w której ma oparcie wszelka realistyczna metafizyka, naturalna religia i nawet — w disclosure drugiego poziomu — chrześcijańska wiara³. A więc paradygmatem religijnego sposobu posługiwania się językiem jest dla Ramsey'a rzeczowa sytuacja, w której mówi się o „obserwowalnym i czymś więcej”. Przykłady sytuacji tego typu czerpie on często z zakresu dyscyplin humanistycznych, przy czym szczególnie ceni przykłady pokazujące, jak człowiek dochodzi do pełnej świadomości swego psychiczno-duchowego „wnętrza”

3. Idąc za ulubionym przez Ramsey'a sposobem wykładu, przedstawimy strukturę sytuacji ujawniającej na tle jednego z jego przykładów. Oto nauczyciel rysuje na tablicy regularne wielokąty, dając każdemu następnemu większą liczbę boków i zachowując równe odległości kątów od pewnego stałego punktu. Jaki jest wynik? Najprostsza odpowiedź brzmi: nagromadzenie wielokątów, i jest to odpowiedź słuszna. Ale czy to już wszystko? Może się zdarzyć — choć nie ma co do tego pewności — że w pewnym momencie patrzący dostrzeże poza wielokątami coś więcej, że na ich tle ujawni mu się nowy przedmiot geometryczny. Jeśli patrzący zna już koło, powie „aha, koło” (ujawnienie jest właśnie „aha-przeżyciem”). Jeśli jednak nie wie on, co to koło, a zdarzyło mu się przeżycie ujawniające na tle wielokątów, użyje na oznaczenie ujawnionego przedmiotu jakiegoś symbolu X. Kiedy następnie zechce mówić o X, posłuży się spontanicznie znanym sobie językiem planimetrycznym wielokątów, gdyż te doprowadziły go do odkrycia X. Kiedy z kolei przeczyta geometryczny traktat o kole, szybko zrozumie, że zachodzi ściśle pokrewieństwo między wypowiedziami o kole a wypowiedziami o X i czytanie „X” jako „koło” będzie dlań w pełni logiczne⁴. Po takim ćwiczeniu można powiedzieć: „koło jest to regularny wielokąt o nieskończonej liczbie boków”, tak samo jak: „pięciokąt jest to regularny wielokąt o pięciu bokach”. Te dwa zdania mają podobną formę słowną, ale zdanie o kole ma pewną osobliwość logiczną. Widać ją w następującym rozczłonkowaniu obu zdań:

5 (regularny wielokąt) = pięciokąt.

nieskończony (regularny wielokąt) = koło.

Słowa „pięć” i „nieskończony” pełnią tu rolę funktorów (operatorów)

3 *Freedom and Immortality*, 148.

4 Ramsey, *Religious Language. An Empirical Placing of Theological Phrases*, London 1957, 78; tenże, *Talking about God: Models, Ancient and Modern*, w: *Myth and Symbol*. Ed. by F. M. Dillistone, Theological Collection 7, London 1966, 91.

wskazujących, co należy zrobić z regularnym wielokątem, są rodzajem rozkazu, podobnie jak np. matematyczny znak dodawania lub pierwiastkowania. Polecenie nakreślenia pięciu boków jest jednak zupełnie inne niż polecenie wykreślenia nieskończonej liczby boków: pierwsze daje się łatwo wykonać, drugie — nie. Obraz jest przeto taki:

5! (regularny wielokąt) pięciokąt.
nieskończony! (regularny wielokąt) X lub koło.

Druga formuła głosi: twórz tak długo dwa boki z jednego boku regularnego wielokąta, póki nie nastąpi ujawnienie nowego przedmiotu, przy czym „X” lub „koło” będzie oznaczać to, co się ujawni.

Ta formuła wprowadza — obok pojęcia ujawnienia — dwa inne ważne pojęcia: modelu i kwalifikatora (qualifier). Akt ujawnienia zapewnia metafizycznemu językowi obiektywność, bo odnosi ów język do pewnej bytowości; model (a zwłaszcza wiele modeli) umożliwia z kolei artykułowane mówienie o tej bytowości; wreszcie kwalifikator pomaga w zajęciu ujawnienia. Model to znana nam sytuacja, służąca do poznawczego ujęcia innej sytuacji, z którą nie jesteśmy dotąd obznajomieni. Ma on tę właściwość, iż wiążąc się z jednym kontekstem sytuacyjnym służy zarazem za „soczewkę”, przez którą dostrzega się inny kontekst⁵. Właściwe ukierunkowanie w stronę tego, co winno się ujawnić, zyskuje model przez odpowiedni kwalifikator. Kiedy dojrzało się już ponad-fizyczną bytowość, można o niej mówić przy pomocy wyrażań opowiadających o modelu (lub licznych modelach). Koło np. nie jest wielokątem i nie wolno go tak nazywać, ale może być ono zasugerowane jako geometryczny przedmiot, do którego byśmy doszli, gdyby boki wielokąta uwielokrotnić w nieskończoność. Kwalifikator w (powyższym przykładzie — „nieskończony”) przypomina o tym, że mówienie o ujawnionym przedmiocie różni się osobliwie od mowy poprzedzającej disclosure: najpierw nasuwa na myśl „wielokąt”, potem — „koło” lub „X”. Przed doprowadzeniem do ujawnienia, kwalifikator wskazuje drogę rozwijania danej sytuacji modelowej, jest rodzajem podniety do tego, by nie kończyć rozwoju modelu aż do wyznaczonej granicy. Po akcie ujawnienia, kwalifikator — będąc funktorem modelu — pełni rolę wskazówki, że mamy do czynienia z poznaniem bytowości nie dającej się adekwatnie opisać wyrażeniami dotyczącymi modelu⁶. Modele (z kwalifikatorami) i disclosure wiążą się ze sobą ściśle, jak artykułowane mówienie i wgląd w to, o czym się mówi. Pierwsze bez drugiego byłoby pustą gadaniną, drugie bez pierwszego miałyby charakter jakichś przeżyć artystycznych lub mistycznych. Przeżycia tego typu, choć mogą mieć dużą wartość dla żywiącego je człowieka, są niewypowiadalne właśnie dlatego, że zachodzą bez powiązania z rzeczowym modelem⁷.

Sytuację ujawniającą, opisaną wyżej w oparciu o przykład, można scharakteryzować w następujących punktach:

5 Ramsey, *Religious Language*, 69; tenże, *Models and Mystery*. The Whidden Lectures 1963, London 1964, 54.

6 Ramsey, *Religious Language*, 70, 79—80 oraz *Models and Mystery*, 60.

7 Ramsey, *Talking about God*, 88.

1) Każda zaczyna się od tego, że znajdujący się w niej człowiek ma do czynienia z doświadczalnymi stanami rzeczy, faktami, relacjami (ich liczba może być różna).

2) Te elementy sytuacji są tego rodzaju, że zdolne są wywołać wgląd w coś poza nimi, w bytowość ponad-fizyczną. Moment pojawienia się owego wglądu wskazujemy mówiąc obrazowo: sytuacja przemienia się, nabiera wyrazu lub znaczenia, coś świta, łuski spadają z oczu itp.

3) Stopień przydatności empirycznej sytuacji do ujawnienia określonych bytowości ponad-fizycznych bywa różny i nie daje się on ująć w żadne ścisłe prawidła. Np. zbiór wielokątów o zwiększającej się liczbie boków najłatwiej prowadzi do zrozumienia, czym jest koło. Ale z historii filozofii wiadomo, że pojęcie koła wiązano częstokroć z pojęciem doskonałości (najdoskonalsze formy przy-pisywano kołom lub kulom). A więc układ wielokątów zdolny jest także ujawnić komuś cechę doskonałości pewnego typu, nawet religijnego. J. Collins przypomina, iż przykład z kołem już u Mikołaja z Kuzy używany był w związku z religijnym kontekstem⁸ Osobowe relacje mogą kojarzyć się z fizycznymi wymiarami (np. mówi się: ta przyjaźń jest mocna jak stal) i odwrotnie (np. kształty tego domu nastrajają przyjaźnie do jego mieszkańców).

4) Wystąpienie ujawnienia zależy w jakimś stopniu od dyspozycji psychicznych i duchowych człowieka znajdującego się w danej sytuacji oraz od tego, w jakim kontekście sytuacyjnym znajdował się uprzednio. W disclosure nie ma logicznego wnioskowania, „wymuszającego” uznanie konkluzji przy posiadanych przesłankach, lecz zachodzi akt intuicyjnego dojrzenia czegoś ponad-doświadczalnego. Ratio nie jest wyłączona, ale decydującą rolę odgrywa intellectus. Przy bytowościach o charakterze wartości niepoślednia funkcja przypada dyspozycjom etycznym i estetycznym człowieka poddanego próbie disclosure. „Kto nie chce widzieć, temu nie pomogą ni okulary, ni światło” głosi niemieckie przysłowie. Jeśli idzie o kontekst sytuacyjny, to może on hamować ujawnienie w ten sposób, że kieruje intelekt w niewłaściwy układ relacji. Gdy ktoś uprzednio oglądał abstrakcyjne malowidła, widok mapy żeglownych kanałów może mu nasunąć nie myśl o kanałach, lecz o dziele sztuki. Odziaływanie uprzedniego kontekstu bywa oczywiście i pozytywne.

5) Ujawniona w danej sytuacji bytowość pozostaje w związkach z elementami sytuacji, ale zarazem mieści się poza nimi. Stąd język, którym mówi się o ujawnionym, musi być odmienny od języka służącego do opisu samej sytuacji wyjściowej. Ma on własną (wewnętrzną) logikę. Ramsey nigdzie nie próbuje wyłożyć tej logiki w postaci reguł lub twierdzeń. Wim A. de Pater pisze, że kiedy pytają Ramsey'a o wyjaśnienie swoistości logiki języka metafizyki, odpowiada on: „mam na myśli to: zdarzyło się raz...” i tu następuje jakaś anegdota, mająca wywołać nowe disclosure⁹ Nie jest to żadne wymigiwanie się od odpowiedzi. Trzeba bowiem pamiętać, iż Ramsey należy do grupy tych myślicieli, którzy — będąc pod wpływem drugiej filozofii L. Wittgensteina — zaj-

8 *God in Modern Philosophie*, London 1960, 6.

9 *Theologische Sprachlogik*, 23.

mują się z predylekcją sposobami faktycznego funkcjonowania języka w nadziei, że pozwala to na lepsze zrozumienie jego rzeczywistej logiki niż analizowanie języka przy pomocy pojęć logiki formalnej.

4. O tym, że rozmaite sytuacje ujawniające niewątpliwie zachodzą, wiemy i z własnego doświadczenia i z relacji innych ludzi. Zdaniem Ramsey'a z takich właśnie sytuacji wywodzi się wszelki sensowny język metafizyczny świecki. A jak ma się sprawa związku RJ z disclosure?

Każda mowa o transcendentnym Bogu cechuje się tym, że przedstawia Go jako istotę pozostającą poza obserwowalnymi sytuacjami (a więc dostępną tylko w jakimś disclosure) i zarazem z nimi związaną. Podobne znamiona wykazuje mowa o człowieku w jego subiektywnym wymiarze: ten wymiar również przekracza obserwowalne stany rzeczy i jednocześnie jest z nimi powiązany. Wedle Ramsey'a na tej analogii kontekstów, w jakich używamy słowa „Bóg” i słowa „Ja”, zasadza się możliwość teistycznej metafizyki. Zarówno transcendentja Boga, jak i transcendentja ludzkiego Ja nie dają się przedstawić czysto opisowym językiem. Powiedzenie „Ja jestem Ja” jest opisowo puste. Pełni ono jednak ważne funkcje pragmatyczne: wyraża bogate odczucia samoświadomości człowieka lub tę samoświadomość uaktywnia działając na nią jako bodziec, i dzięki temu stanowi paradygmat dla subiektywnej strony religijnej sytuacji, podobnie jak boskie „Ja jestem Ja” (lub inna tautologia, np. „Bóg jest Miłością”) jest paradygmatem dla jej strony obiektywnej. A więc ludzkie Ja, „sobie najbliższe” dzięki bezpośredniej świadomości swoich wymiarów, jest uwikłane w macierzystą sytuację RJ, a słowo „Ja” z jego swoistą logiką daje nam prawzór mowy o Bogu¹⁰.

Nie będziemy tu szczegółowo przedstawiać tego mocno dyskusyjnego sposobu patrzenia na początek RJ. Spróbujemy natomiast szukać źródła owego języka w sytuacjach ujawniających, rządzonych w większej mierze „logiką” stanów rzeczy zewnętrznych wobec podmiotowości człowieka. Chodzi zatem o przesunięcie akcentu ze sfery subiektywnej (sfery dostępnej bezpośrednio tylko samoświadomości człowieka) na sferę poznawalną intersubiektywnie, choć w jakimś powiązaniu z tą pierwszą.

Oto niekiedy człowiek bywa zaskoczony przez jakieś fakty, zdumiony lub zachwycony czymś, na co się natknął w empirycznej sytuacji, co w niej przeczuł, zrozumiał, co mu się w niej ujawniło. Jeśli to ujawnione ma znamiona absolutnej wartości wiążącej się z egzystencją człowieka, zaczyna on dostrzegać nowe wymiary i odniesienia swojej egzystencji. Taki osobliwy akt poznawczy może się dokonywać bezsłownie; jest wtedy monosubiektywnym przeżyciem mistycznym, co nie znaczy, że nie pozostawia on żadnych śladów postrzegalnych społecznie. Ponieważ w disclosure o religijnym wydzwiku odslania się byt angażujący całą osobowość człowieka, odpowiedź na zyskane ujawnienie w postaci zmiany samego zachowania się jest zupełnie naturalna. Jednak częściej człowiek przeżywający takie disclosure stara się przede wszystkim wyartykułować je przy pomocy odpowiednich słów (ze swego języka lub słów nowo utworzonych). Jeśli do jego języka należy już nazwa „Bóg”, posługuje się nią ze świadomością, że odkrył jeden z właściwych sposobów

jej użycia. Jeśli zaś nie zetknął się dotąd z tą nazwą, używa jakiejś innej, mającej to samo odniesienie. W każdym razie zaczyna posługiwać się fragmentem RJ, artykułującym religijny obiekt, w powiązaniu z pewną sytuacją doświadczalną.

Jakie formy przybierają językowe odpowiedzi człowieka na religijne ujawnienie przez niego przeżyte? (Abstrahuje się tu od kwestii odpowiedzi poza-językowych, w postaci zachowania się lub działania). Jeśli weźmiemy pod uwagę liczne i różnorodne sytuacje ujawniające, słowne odpowiedzi na nie układają się w trzy co najmniej warstwy.

1) Nieopisujące akty mowy, obejmujące zawołania „O Boże”, „Boże, wielbię Cię”, „Boże, jesteś wielki” itp. Bóg przybiera w nich rysy partnera ludzkiego mówcy: słucha ludzkich wypowiedzi, a następnie sam odpowiada słowami zrozumiałymi dla człowieka. Akt mowy staje się pewnym osobowym wydarzeniem: między Osobą ujawniającą się a osobą ludzką, która dzięki disclosure wzniosła się ponad empirię.

2) Następną warstwę RJ stanowią zdania wyrażające sądy w sensie logicznym. Mówca chce uwyraźnić sobie ujawnioną „Bytowość” lub opowiedzieć o niej innym i czyni to wygłaszając zdania. Dotyczą one własności Boga lub relacji między Bogiem a człowiekiem i światem. Te zdania mogą być wyprowadzone z pierwotniejszych aktów mowy wyżej wymienionych. Np. z nieopisującego „Boże, wielbię Cię” daje się wywieść zdanie „Bóg jest doskonały” lub „Bóg jest dobry”. Owe zdania mogą mieć również charakter pierwotny, kiedy w sytuacji ujawniającej poznaje się jakąś własność Boga, np. mądrość lub sprawiedliwość. Uporządkowany zbiór takich zdań stanowi religijną wiedzę o Bogu.

3) Na dalszą warstwę RJ składają się normy, wyznaczające zachowanie się człowieka. Owe normy uzależnione są od poprzednich warstw RJ (1) i (2). Np. z wypowiedzią „Boże, jak dobry jesteś” łączy się nakaz „Powinieneś być dobry jak Bóg”, a z wypowiedzią „Bóg jest najwyższą miłością” przykazanie „Kochaj Boga nade wszystko”. Uporządkowanie norm rzeczowe i logiczne daje religijną etykę¹¹.

Wyliczone warstwy RJ występują w nim niewątpliwie. Niektórzy badacze widzą w tym języku jeszcze dalsze składniki, np. wyrażenia spełniające (performatywy), ale sprawa pełnego opisu RJ nie jest tu ważna. Pomijamy również liczne problemy wiążące się z wzajemnymi relacjami wyrażen religijnych różnych typów. Interesuje nas natura sytuacji, w której rodzi się RJ. Otóż wedle naszkicowanej wyżej koncepcji Ramsey'a, w sytuacjach tego rodzaju intuicja ma pierwszeństwo przed wnioskowaniem. Są bytowości — pisze on — nie dające się wprost ani postrzegać, ani opisać, ale można je intuicyjnie zrozumieć w powiązaniu z sytuacją, w której dane są „rzeczy i coś więcej”¹² Pewne sytuacje tego typu, ujawniające owo „więcej” religijnej natury, pozwalają je poznawać jako transcendentne i jednocześnie zapewniają mowie o nim związek z doświadczalną rzeczywistością, czyli pełny sens obiektywny.

11 Zob. Grabner-Haider, *Glaubenssprache*, 15—16 oraz *Vernunft und Religion. Ansätze einer analytischen Religionsphilosophie*, Graz 1978, 98—104.
H. Fries, *Herausgeforderter Glaube*, München 1968, 22.

12 *Freedom and Immortality*, 73—74,

W tym miejscu trzeba wprowadzić rozróżnienie między językiem tzw. religii naturalnych a językiem religii objawionej. Religie naturalne rodzą się z poznania Boga poprzez stany i zjawiska świata przyrodniczego. Religia objawiona, choć przejmując niektóre prawdy z religii naturalnych, opiera się zasadniczo na nadprzyrodzonym objawieniu o wybitnie personalnych znamionach, dokonującym się w historii ludzkości. Język religii chrześcijańskiej jest więc logiczną sumą wyrażen języka artykułującego tzw. objawienie kosmiczne oraz wyrażen wypowiedzi objawienie nadprzyrodzone. Koncepcja sytuacji ujawniającej dobrze tłumaczy sposób powstawania pierwszej części RJ. Czy można ją tak pojąć, by wyjaśniała również genezę wyrażen drugiej części?

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, przypomnijmy inne koncepcje genezy RJ, znane z historii dyscyplin teologicznych.

Pierwsza z nich, o długiej tradycji, głosi, że RJ ma cały swój początek w nadzwyczajnym działaniu Bożym, dochodzącym do człowieka z zewnątrz (i stąd można ją nazwać transcendentystyczną). Sam Bóg autorytatywnie zakomunikował wybranym jednostkom pewne prawdy przy pomocy zdań oznajmujących oraz pewne wskazania etyczne przy pomocy zdań normatywnych. Udział człowieka w powstawaniu RJ ogranicza się do słuchania „locutionis Dei” i jej utrwalenia w pamięci lub piśmie. Jeśli „mowie Boga do człowieka” towarzyszyły jakieś znaki lub działania, to miały one względem tej mowy znaczenie wtórne, pomocnicze. Wedle koncepcji immanentystycznej (wyznawanej przez modernistów) RJ miałyby się kształtować w korelacji z koniecznym rozwojem immanentnych potrzeb religijnych człowieka, wyrastających z jakiejś sfery jego podświadomości. W miarę tego, jak człowiek odczuwa wzrost swych religijnych przeżyć, odczuwa również chęć artykułowania ich dla siebie lub innych. Ponieważ owe przeżycia są zasadniczo uczuciowej natury, wypowiedzi je język składa się głównie ze słów psychologicznych, wyrażających religijne emocje. Nie można w nim formułować żadnych wypowiedzi o Bogu transcendentnym wobec człowieka i świata.

W obrębie funkcjonalnej logiki religii jest tylko jedna metoda pozwalająca rozstrzygać o wartości różnych koncepcji sposobu powstawania RJ. Polega ona na zbadaniu, czy określona koncepcja: 1) jest wewnętrznie spójna, 2) jest zgodna z uznanymi już twierdzeniami o RJ, 3) adekwatnie wyjaśnia genezę RJ takiego, jaki jest nam faktycznie dany. Łatwo jest dostrzec, iż warunki (1) i (2) mają formalny charakter i muszą je spełniać wszelkie hipotezy wprowadzane do jakiegokolwiek dyscypliny naukowej. Warunek (3), leżący u podstaw zabiegów weryfikacji jest także ogólnie ważny w metodologii, ale musi być on dostosowany do natury poszczególnych dyscyplin poznawczych. W naszym przypadku, przy sprawdzaniu celności określonej koncepcji, trzeba brać pod uwagę to, czy: a) wskazuje ona sposób powstawania wszystkich warstw RJ: wypowiedzi nieopisowych, zdań, norm i ewentualnie performatywów czy jeszcze wyrażen innych typów; b) nie ogranicza możliwości mówienia o obiekcie religii transcendentnym względem człowieka i świata przyrody; c) umożliwia mówienie o tym obiekcie w powiązaniu ze stanami rzeczy dostępnymi doświadczeniu człowieka; d) przy wyrażaniu treści re-

ligijnych pozostawia człowiekowi pewną swobodę w doborze słów i formy literackiej, i to tak, by owe treści mogły być efektywnie komunikowane innym.

Nie trudno stwierdzić, że koncepcja transcendentystyczna nie spełnia warunków (c) i (d). Z kolei koncepcja immanentystyczna grzeszy przeciw wymaganiom: (a) (wyklucza zdania i normy), (b) i (c). A koncepcja sytuacji ujawniającej? W skrótovej postaci wyżej zarysowanej może ona rodzić szereg wątpliwości. Z logicznego punktu widzenia nasuwa np. pytanie (związane z warunkiem (a)): jak muszą być ukształtowane nieopisowe wypowiedzi, żeby dało się z nich wyprowadzić zdania lub normy?, z jakiego typu zdań opisujących wynikają zdania normatywne? Szczególny problem stanowi sposób wprowadzania do naturalnego języka słowa „Bóg” (problem wiąże się z warunkami (c) i (d). Czy ma ono status nazwy indywidualnej, czy też jest skrótem wyrażenia deskryptywnego? Jeśli jest to skrót deskrypcji, to przy pomocy jakich predykatów ma być wprowadzone do języka? ¹³

Innego rodzaju wątpliwości mogą powstać w związku z tym, że koncepcja disclosure nie wspomina o nadnaturalnych czynnikach, zwanych w teologii „objawieniem” i „inspiracją” Współcześni teolodzy zarzucili wprawdzie wąskie intelektualistyczne pojęcie całego objawienia jako „locutionis Dei”, ale zdecydowanie podkreślają, iż specyficzne treści religii chrześcijańskiej mają swe źródło w aktach Boga manifestujących Jego osobowe tajemnice. Owe akty dokonują się poprzez teofanie, zjawiska nadnaturalne, znaki naturalne, działanie w historii oraz ludzkie słowa ¹⁴ Objawienia przez znaki i działania nie należy pojmować w izolacji od słów. Jeśli bowiem nie zostaną one wyartykułowane językowo, mają charakter monosubiektywnych przeżyć mistycznych. Postać w pełni uświadomioną, utrwalenie oraz społeczny zasięg zyskują one przez wypowiedzenie ich w języku. Prócz tego zachodzi objawienie przez same słowa. Pojęcie inspiracji odnosi się do charyzmatycznego wpływu Boga na ludzi piszących księgi biblijne. Dzięki temu wpływowi Bóg jest w pewnym szczególnym sensie autorem owych ksiąg, zapewniającym im bezbłądność w sprawach związanych ze swoim planem zbawienia ludzi. Nadnaturalna inspiracja i współpraca z nią wybranych ludzi były pojmowane rozmaicie; dziś głosi się powszechnie, że ludzkim autorom ksiąg natchnionych należy przypisać co najmniej dobór występujących w nich słów oraz ich formę literacką.

Jeśli pewne treści religijne zostały objawione przez same słowa, to można ten rodzaj objawienia pojąć tak, że sytuacje disclosure nie są niezbędne dla bezpośrednich słuchaczy „locutionis Dei” Ale czy nie są one konieczne dla tych, którzy są tylko pośrednimi słuchaczami, to już kwestia dyskusyjna. Przecież nie chodzi jedynie o przyswojenie sobie samego brzmienia objawionych wypowiedzi, lecz o przyjęcie ich jako mających

13 Por. J. M. Bocheński, *Logik der Religion*, Köln 1968, 64—66. Grabner-Haider, *Glaubenssprache*, 16—17.

14 Zob. np. E. Kopeć, *Teologia fundamentalna*, Lublin 1976, 48—59. *Bibel-Lexikon*, hrsg. v. H. Haag, Leipzig 1969, 1246—7.

obiektywny sens, a warunkiem tego zdaje się być przeżycie określonej sytuacji ujawniającej. A postaci objawienia poprzez artykułowane językowo znaki naturalne i nadnaturalne oraz działanie w historii? Pojmowanie ich jako swoistych sytuacji ujawniających nasuwa się samo. Zastrzeżenia powstałe w związku z tym, że w koncepcji tych sytuacji nie mówi się wprost o nadnaturalnych czynnikach objawienia i inspiracji, można odsunąć w następujący sposób: W ramach funkcjonalnej logiki RJ próbujemy wyjaśnić genezę tego języka widzianą „od dołu”, w jej naturalnych uwarunkowaniach. Pojęcie objawienia nie należy do zespołu pojęć naszej dyscypliny, gdyż nie dysponuje ona środkami zdolnymi uchwycić działanie czynników nadprzyrodzonych. Logik RJ może najwyżej stwierdzić, że treści pewnych ujawnień przekraczają zakres „ujawniającej mocy” naturalnych układów rzeczy, a i to tylko wtedy, gdy przyjmie jakąś teorię określającą, co daje się poznać w oparciu o naturalny świat. Wyjaśniając genezę RJ widzianą „od dołu”, nie wykluczamy przez to przypadków sytuacji, w których jakieś oświecenie „z góry” ułatwia człowiekowi dojrzenie ponad-fizycznego „więcej” lub w ogóle to dojrzenie umożliwia. Jak już zaznaczyliśmy, Ramsey pisze o disclosure drugiego porządku, pozostawia więc miejsce na ujawnienia treści specyficznie chrześcijańskich. Rozpoznanie faktów nadprzyrodzonego objawienia nie należy jednak do tego, kto uprawia logikę RJ, lecz do teologa.

5. Sytuacje ujawniające, w których rodzi się RJ, mogą zawierać zdumienie, wobec faktu samego istnienia świata. Mogą zawierać pragnienie zrozumienia sensu poznanego przez nauki porządku świata. Nawet L. Wittgenstein z okresu „Tractatus logico-philosophicus” przyznawał, iż „sens świata musi leżeć poza nim” Ale chyba częściej religijne sytuacje ujawniające przenikają pragnienie dotarcia do sensu własnej egzystencji, zwłaszcza w pewnych okolicznościach granicznych, np. cierpienia lub trudnych decyzji, niespodzianego powodzenia lub szczęścia. W takich przypadkach Bóg może się ujawnić jako cel życia, sprawca powodzenia, wybawca, wzór postępowania... Człowiek dostrzega w Bogu punkt odniesienia dla swej egzystencji, pogłębia swą samoświadomość i kształtuje w nowy sposób swe zachowanie, a jego naturalny język wzbogaca się o nowy dział — RJ.

Jak wyżej podkreślono, koncepcję sposobu powstawania RJ można sprawdzać przez próby wyjaśnienia przy jej pomocy genezy RJ takiego, jaki jest nam faktycznie dany. Spróbujmy tedy zastosować teorię disclosure do wyjaśnienia początku pewnych fragmentów znanego nam RJ.

W biblijnej księdze Rodzaju mamy obszerny opis historii Abrahama, a w księdze Wyjścia opis wyzwolenia Izraela z egipskiej niewoli. Oba opisy zredagowane są w pewnej konwencji literackiej i — jak głoszą egzegeci — wymagają one interpretacji. Interpretacja kierowana pojęciem sytuacji ujawniającej może przebiegać w taki oto sposób. We wczesnych okresach dziejów ludzkich, poprzedzających czasy opisane w księgach Starego Testamentu, słowo „Bóg” miało różnorodne znaczenia, przeważnie o mocno antropomorficznym wydźwięku. Jego właściwa treść kształtowała się w długiej historii, którą wyznaczają stopniowe ujawnienia się Boga ludziom zdolnym je przyjąć. W jaki sposób ujawniał się Bóg Abrahamowi, uchodzącemu za praojca pokoleń izraelskich? Wyj-

ście Abrahama z chaldejskiej ziemi Ur nie było spowodowane chęcią zwykłej emigracji, lecz radykalnym konfliktem z religią tamtejszych ludzi. Nazwa „Bóg” w sensie przyjętym powszechnie w Chaldei przestała działać na Abrahama jako nazwa istoty Najwyższej. Musiał więc opuścić dotychczasową ojczyznę i szukać nowego „oblicza Boga”. W niezadowoleniu ze swego otoczenia, wyznającego religię Księżyca, odczuwał jakiś głos, który zdawał się być wezwaniem nowego Boga. Wędrując w coraz inne kraje, nasłuchiwał tego wezwania i w tajemniczych mocach spotykanych na swej drodze (np. przy drzewie More) znajdował przejaw owej Mocy, która wniosła niepokój w jego duszę i pchnęła go do szukania takiej ziemi, na której mógłby zacząć nowe życie. Ponieważ owa Moc prowadziła go w sposób coraz bardziej dostrzegalny i wspierała w trudnych okolicznościach, jej imię zaczęło dlań oznaczać Tego, który stale prowadzi i pomaga. Abraham nauczył się, w oparciu o pewne sytuacje ujawniające, w nowy sposób posługiwać znanym już wcześniej słowem „Bóg”.

Uwolnienie z niewoli egipskiej miało decydujące znaczenie dla świadomości religijnej pokoleń Izraela. Z głębokiego doświadczenia, że Bóg — znany dotąd dość mgliście — ratuje swój lud, nauczyli się Izraelici Jego właściwszej nazwy. Dla nich nie był On Bogiem kraju, z którego szczęśliwie uciekli, On pojawiał się wszędzie tam, gdzie groziło im niebezpieczeństwo. Z opisu tamtych wydarzeń łatwo wyczytać, że dla uciekającego ludu Bóg był jedyną ostoją, podczas gdy wszystko inne jawiło się jako zmienne, niepewne lub wrogie. Ponieważ nie był Bogiem tylko nieba lub świętego miejsca i przychodził niespodzianie, ratunek pozostawał stale w nieuchwytej mocy Jego przyjścia: On był Przychodzącym i Ratującym z niedoli. Doświadczenie Jego ingerencji opanowało ten lud tak bardzo, iż uznał Go za swojego Boga. Nazwa „Jahwe” (wg najnowszych ustaleń) zaczęła znaczyć dla Izraela: Ten, który ukazuje się stale jako wybawca. Późniejsze doświadczenia, wypełniające dzieje tego ludu, powiększyły jego znajomość cech Boga, pozwoliły mu odkryć jeszcze inne „oblicza” Jahwe i tym samym wzbogaciły Imię o nowe treści. Ich językowe wyartykułowanie było dziełem proroków.

Wspólne rysy procesów nadawania nowego i realnego sensu nazwie „Bóg” (lub synonimom), najprzód przez jednostkę — Abrahama, a potem przez społeczność — lud izraelski, dają się przedstawić następująco.

1) Etap, w którym rodzi się poczucie obcości względem społecznego otoczenia, niezadowolenie, niepokój, obawa przed utratą własnej tożsamości lub nawet egzystencji.

2) Próba wydostania się z tej nieznośnej sytuacji inspirowana przecuciem Mocy, która może skutecznie pomóc, przecuciem u Abrahama jeszcze bardzo mglistym, u Izraelitów — kumulujących doświadczenia ich przodków i własne — już wyraźniejszym. W rezultacie wejście w nową sytuację większego jeszcze zagubienia i zagrożenia.

3) Pomoc ze strony przeczuwanej Mocy w wyborze bezpieczniejszej drogi, w wykorzystaniu sprzyjających zdarzeń naturalnych, w wywikłaniu się ze śmiertelnych niebezpieczeństw, przy których wszelkie ludzkie siły są zupełnie zawodne.

4) Wykryształowanie się pojęcia Mocy-Boga jako Tego, który jest ponad naturalnymi potęgami, opiekuje się i wybawia z zagrożenia. Znaczy to, że nauczono się używać słowa „Bóg” (lub synonimów) w pewnych szczególnych kontekstach: w powiązaniu z okolicznościami zagrożenia egzystencji indywidualnej lub społecznej.

W tym złożonym procesie dają się wskazać dwie sytuacje ujawniające: pierwsza wskazana jest w punktach (1) i (2), druga — w punktach (3) i (4). Opiszemy drugą, wyrazistszą, przy pomocy pojęć modelu i kwalifikatora. Modelem jest tu długi stan zagrożenia (przez czynniki ludzkie lub przyrodnicze), przeniknięty pragnieniem wybawienia; stan ten daje się opisać znanym językiem empirycznym. Ponieważ czysto ludzkie środki, stojące do dyspozycji, były jawnie niewspółmierne do niebezpieczeństw, oczekiwano wybawienia od znanego już częściowo Boga. To oczekiwanie połączone z prośbą to kwalifikator wskazujący, na jakiej drodze należy szukać wyjaśnienia, tego co zaszło: wielokrotnego wybawienia. Wybawiające wydarzenia, rozważane w świetle oczekiwania (kwalifikator), ujawniły Abrahamowi i Izraelitom ich Boga jako: Tego, który jest przy nich obecny i ochrania ich. Odtąd używali Jego Imienia w tym właśnie, wyrazistszym niż dotychczas, sensie. Aby zachować, odnowić lub wzbudzić przekonanie, że to Imię ma rzeczywiste odniesienie, Izraelici opowiadali często o sytuacji modelowej, w której przeżyli ujawnienie mocy Jahwe. Należy tu jeszcze dodać, iż inne sytuacje ujawniające pozwoliły ludowi izraelskiemu stopniowo ubogacać nazwę „Bóg” w nowe obiektywne sensory. Można powiedzieć, że wielokrotnie na nowo wprowadzali do swego RJ tę nazwę, z coraz bogatszą zawartością treściową. Sięgnijmy jeszcze po inny przykład takiej sytuacji disclosure.

Autor psalmu 72 stanął przed zagadką powodzenia ludzi nieprawych i niepowodzenia sprawiedliwych: „... moje stopy niemal się zachwiały..., bo czułem zawiść do niezbożnych, widząc pomyślność grzeszników. Bo dla nich nie ma żadnych katuszy..., nie doznają niedoli śmiertelnych. To też jak łańcuch opasuje ich pycha..., szydzą i mówią złośliwie, ... ustami swymi niebo napastują, i zawsze spokojni, moc swą powiększają” Psalmista popada w rozterkę. „Czyż więc na darmo me serce zachowałem czyste i w niewinności myłem moje ręce? Albowiem chłostę cierpię w każdym czasie i co dzień jestem karcony... Rozmyślałem zatem, aby to zrozumieć, lecz to wydawało mi się uciążliwe...” Mamy więc dwudziętą sytuację: powodzenie grzesznych i cierpienia mających czyste ręce, której ów religijny człowiek nie rozumie. Jego dotychczasowe pojmowanie Boga nie wystarcza do wyjaśnienia, dlaczego niesprawiedliwym prowadzi się w życiu dobrze, a „synom z rodu Bożego” — źle; nie umie posługiwać się nazwą „Bóg”, kiedy mowa o tych sprawach. Rozwiązanie tej niepokojącej zagadki jawi się autorowi psalmu, gdy wszedł w „święte sprawy Boże i przyjrzał się końcowi” ludzkich losów.

Modelem ułatwiającym mu wypowiedzenie tego, co mu się ujawniło, stał się dlań obraz kroczenia ludzi po drodze i jego mety. Dla występnych jest to droga ku katastrofie: „zaiste na śliskiej drodze ich stawiasz i spychasz ich ku zagładzie. Jakże to w oka mgnieniu runęli, minęli, pochłonął ich wielki strach. Panie, gdy powstaniesz, wzgardzisz ich zamysłem, jak gardzi snem ten, kto się budzi” Kwalifikator — „wejście

w święte sprawy Boże i przyjrzenie się końcowi” — pozwala psalmiście dojrzeć również rozwiązanie drugiej części zagadki: cierpień sprawiedliwych. Modelem staje się tu obraz tych, którzy idą po trudnej ścieżce, ale „ujęci za prawicę i prowadzeni radą” Boga zostaną na końcu przyjęci przez Niego do chwały. Bóg ujawnił się autorowi psalmu jako ten, kto wymierzy sprawiedliwość: grzesznym — ostateczną zgubę, niewinnym — udział w pełnym szczęściu. I tak, przeżywszy sytuację disclosure, dojrzał autor „nowe oblicze swego Boga”, słowo „Bóg” przybrało dlań nowe znaczenie i mógł już mówić o Bogu ze zrozumieniem również w okolicznościach dotąd owianych tajemnicą.

Ten przykład daje dobrą okazję do usunięcia pewnych wątpliwości, jakie mogą się nasunąć odnośnie do kwestii: powstawanie RJ. We **W s t ę p i e** artykułu wyjaśniono, iż nie chodzi o początek RJ ani w sensie historycznym, ani psychologicznym, ani teologicznym, lecz o modelowe warunki, w których RJ się rodzi i zachowuje obiektywne znaczenie.

Człowiek wyrastający w religijnej społeczności przejmując od starszego pokolenia pewne fragmenty jego RJ. Można przy tym wyróżnić następujące przypadki: a) przejęcie przez osobę X RJ tylko werbalne: X nauczy się posługiwać słowami RJ, ale te słowa nie mają dlań obiektywnego sensu, odnoszą się najwyżej do czegoś tylko pomyślanego lub wyobrazonego; b) X ucząc się RJ przeżywa jednocześnie odpowiednie sytuacje ujawniające i dzięki nim RJ ma dla X realne znaczenie; c) X posługuje się wyuczonym RJ najprzód tylko werbalnie, ale z biegiem czasu przeżywa także sytuacje disclosure i one stanowią dla X właściwy początek RJ.

Zatem przejmowanie RJ od innych nie eliminuje potrzeby sytuacji ujawniających. Były one niezbędne dla tych, którym ongiś przypadł w udziale trud wyartykułowania pierwszych w historii ludzkości wypowiedzi religijnych lub którzy zespół tych wypowiedzi później wzbogacali. Sytuacje disclosure są niezbędne tym, którzy chcą dziś formować nowe wyrażenia RJ lub będą to czynić w przyszłości. Ale są one również konieczne i dla tych, którzy przyjmują RJ „ze słuchania”: inaczej ów język nie będzie miał dla nich obiektywnego odniesienia i tym samym religia pozostanie dla nich zbiorem pustych form. Na zakończenie dodajmy, że koncepcja „disclosure-situation” nie jest czymś zupełnie nowym; stanowi ona współczesne rozwinięcie teorii analogii, którą zajmowali się chrześcijańscy myśliciele już we wczesnym średniowieczu.